GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

27. LIPCA 1918.

NR. 164.—R. XXVI.

CENA N-RU: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.50
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28002), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Kościół i państwo.

Stosunek wzajemny między obu pierwszemi instytucyami społecznemi, Kościołem i państwem, ułożył się w czasach najnowszych w dwóch zasadniczych formach: konkordatu lub rozdziału. W popularnem pojmowaniu tych słów rozumiemy powszechnie, że konkordat jest formą przyjaźni, że natomiast rozdział oznaczać musi wrogie ustosunkowanie sfer oficyalnych państwa wobec religii. Podobne pojmowanie urobiło się głównie pod wpływem jaskrawych ataków rządu rzeczypospolitej francuskiej na Rzym i kler katolicki. Z drugiej przecież strony mniej są znane nietylko zasady, ale i przejawy ingerencyi w sprawy Kościoła w państwach, które pozostają z Kościołem w konkordatowym związku. Jesteśmy także świadkami jak w dobie obecnej, nawet społeczeństwo od chrześcijaństwa najodleglejsze, gdzie obywatele chrześcijanie ułamkowy zaledwie stanowią procent, chcą z Rzymem nawiązać kontakt i porozumienie. Świeżym przykładem jest tu rzeczpospolita chińska.

W chwili już bliskiej powstania państwa polskiego, gdy rozwiązanie tego problemu wywrze z natury rzeczy olbrzymi wpływ na życie naszego społeczeństwa w przyszłości, zawczasu należy pomyśleć o uregulowaniu stosunku Polski do Apostolskiej stolicy.

Myśl tę podjął w ostatnim zeszycie „Roku Polskiego" O. Woroniecki, podjął charakterystykę form współżycia Kościoła i państwa *). Dobrze, ażeby zapoznały się z nią szersze sfery. Zadaniem O. Woronieckiego było wyłuszczyć ogólne zasady konkordatu i rozdziału. Konkordat opiera się teoretycznie na założeniu, że państwo uznając religię za swoją, a więc najlepszą lub tylko za panującą w kraju, uznaje w konsekwencyi krajową hierarchię kościelną za organ swojej władzy. Stąd rości sobie pretensye do wpływu, jaki musi państwu przysługiwać wobec własnych organów wykonawczych. Przy liberalnem stosowaniu tej zasady, wszelkie inne wyznania traktowane są jako dopuszczalne instytucye prywatne. Jeżeli chodzi o zabezpieczenie prawne moralnych dóbr, państwo służy wówczas Kościołowi wszelkimi rozporządzalnymi środkami, w odwet za co, na żądanie państwa, Kościół udziela mu całego swego poparcia. Stosunek ten, aczkolwiek daleki od ideału, może być dobry i Kościół go uznaje. Pierwszy nowożytny konkordat powstał w roku 1801 i zawarty został między papieżem Piusem VII. a Napoleonem.

W ciągu XIX. stulecia wytworzyły się i inne formy współżycia, zwane rozdziałem. Pomijając czasy walk religijnych w Europie, walki reformacyi, kiedy rozdział stanowił wprost rozbrat i zerwanie, albo też najnowsze przejawy wojny z religią wogóle i całą filozofią bezwyznaniowości — rozdział jako układ stosunków między Kościołem a państwem znalazł równie jak konkordat uznanie Kościoła. Kościół i państwo zachowują wówczas wobec siebie lojalne tylko stanowisko. Państwo, nie troszcząc się o życie wewnętrzne Kościoła, udziela mu takiej opieki prawnej, jak każdej innej instytucyi, stworzonej legalnie przez swoich obywateli. Odpada tu natomiast wszelka ingerencya państwowa w sprawy Kościoła i oficyalny wpływ państwa na instytucye kościelne, o ile wpływ ten przy istnieniu konkordatu sięgał dość głęboko w hierarchię kościelną, a przez to mógł pośrednio oddziaływać i na wewnętrzne życie całej instytucyi. Przy stosunku rozdziału Kościół materyalnie skazany jest raczej na własną organizacyę, w razie zaś naporu z jakiejkolwiek strony, bronić się musi sam, w granicach, określonych przez ustawodawstwo miejscowe. Praktycznie obowiązującym jest rozdział od roku 1830 w katolickiej Belgii. Papież Leon XIII. w tej formie w roku 1878 charakteryzował stosunek Belgii do spraw Kościoła: Położenie katolicyzmu w Belgii, po półwiekowem doświadczeniu, wykazuje, że w dzisiejszym stanie społeczeństwa, system wolności, ustanowiony w tym kraju, jest dla Kościoła najkorzystniejszy. Byłoby to więc sprzeciwiać się widokom Stolicy apostolskiej, gdyby kto chciał potępiać fundamentalny pakt belgijski. Katolicy winni mu się poddać, bez ukrytych zamiarów zmienienia go. Jest to pakt i winien być lojalnie zachowywany; a ponieważ dał Belgii pół wieku pokoju, nie widzę racyi, dla których należałoby dążyć do wprowadzenia w nim zmian, albo nawet zmian tych pragnąć".

Z powyższych słów widać, że Kościół, aczkolwiek nie upatruje w rozdziale lepszego rozwiązania swego stosunku do państwa niż w konkordacie, praktycznie rozdziału nie potępia, owszem uznaje go także za możliwą formę współżycia.

Obie formy zatem, jak widzimy, mają swoje dobre i swoje złe strony — żadna nie może być podniesioną do wysokości bezwzględnej zasady najlepszego rozwiązania sprawy. W artykule też O. Woronieckiego nie znajdujemy jej rozstrzygnięcia. Zastanówmy się przecież nad warunkami, wśród jakich przyjdzie nam niedługo w doniosłej tej kwestyi decydować.

Niewątpliwie olbrzymia większość społeczeństwa polskiego wzrosła w zasadach katolickich i przywiązana do swojej religii, chętnie ujrzałaby ten stosunek rozwiązany w duchu ścisłej łączności z Kościołem, utwierdzając tym sposobem jedno z głównych swoich dóbr na pomocy państwowej, nowa zaś Polska, szczególnie w okresie początkowym budowania swego losu, potrzebować będzie wydatnego poparcia ze strony wszystkich czynników społecznych, w pierwszym więc rzędzie nie może jej być obojętnym udział Kościoła w życiu publicznem. Nie da się przecież zaprzeczyć, że konkordaty wnosiły w życie duchowe społeczeństw wiele biurokratyzmu i oficyalności, co na sprawach kościelnych częstokroć odbijało się ujemnie, a przytem było powodem tarć w łonie samego społeczeństwa, sprowadzając rzeczy wiary i sumienia jednostki w zakres postanowień prawa świeckiego. Krępując swobodę religii nietylko w zewnętrznych jej objawach, ale sięgając nawet w dziedziny moralne, urabiały mylne mniemania o Kościele w samem społeczeństwie katolickiem, czasem zaś niosły ze sobą skostnienie zewnętrzne i szablon.

Społeczeństwo polskie nie ujrzy jednak swego ideału w rozbracie między państwem własnem a Kościołem. Pomyśleć, aby naród katolicki chciał zrzec się stosunków wobec głowy powszechnego Kościoła, jest niemożliwe. Ani naród, ani jego państwo fałszywie czegoś podobnego nie zapragną, ani nie pozwoliłaby im na to prosta konieczność. Obok więc stosunku bezpośredniego, jaki łączy społeczeństwo ze stolicą katolicyzmu naturalną drogą kościelna, nawet przy istnieniu rozdziału państwo może i winno mieć stały kontakt z Watykanem, który wszak i świecką piastuje władzę. W tem znaczeniu nie potrzebowaliśmy obawiać się skutków rozdziału, mając przed oczyma rozwój katolicyzmu w Belgii, widząc, jak sprzyja katolicyzmowi wolnościowy ustrój amerykański, jak nawet w tej Francyi, gdzie tyle popełniono zwykłych przestępstw wobec Kościoła, Kościół odrodził się i rozwija wspaniałą działalność.

W latach politycznego skrępowania Polska ulegała trzem różnym prawodawstwom, w żadnym z zaborów Kościół nie miał tej swobody, która zapewniałaby mu pełnię rozwoju, owszem znosić musiał tysiące ograniczeń i utrudnień. Prawda, że mimo to z walki fizycznie nierównej Kościół umiał wychodzić zwycięsko. Któż jednak wróci straty, jakie w tym czasie poniósł Kościół i życie moralne narodu? Wszak nie stosunkom zewnętrznym, tylko Kościołowi, a więc i religii stawiano pohopnie zarzuty.

Niechby więc w chwili, gdy sami już będziemy mieli sposobność stanowić o swym losie, stosunek Polski do Kościoła katolickiego został uregulowany tak, abyśmy mogli uniknąć szkodliwych i dla państwa i dla Kościoła błędów. Nad problemem tym winna się rozwinąć szersza i wyczerpująca dyskusya.

K. B.

*) Konkordat czy rozdział, O. Woroniecki O. P., „Rok Polski" — czerwiec 1918.

Rzeczy polskie.

Jak w nieprzyjacielskim kraju..

Z ziemi suwalskiej, którą niemiecka komenda wojskowa wykroiła z obszaru Królestwa Polskiego w nadziei, że z czasem uda się ten kraik przylepić do Prus wschodnich, dochodzą ponure wieści, świadczące, iż „wyswobodzenie" z pod jarzma rosyjskiego zmieniło tam wprawdzie stosunki, ale chyba — na gorsze. Oto, co z nieszczęsnej ziemi suwalskiej donoszą „Nowej Reformie":

Gazet polskich do Suwalszczyzny nie dopuszczają, a za ich posiadanie surowo karzą. Rozpowszechniana jest jedynie urzędowa „Kowneer Zeitnug", oraz „Zeitung der X Armee". W każdym niemal numerze tych pism spotkać można ataki na Polaków. Szkół polskich niema prawie wcale (z wyjątkiem augustowskiego powiatu, gdzie istnieje mała liczba prywatnych szkół elementarnych). Jest dość dużo szkół tajnych, gorliwie tropionych przez Amtsvorsteherów. Gimnazyum suwalskie, które niegdyś odgrywało dużą rolę dla polskości, zamknięte i niepozwalają go otworzyć. Młodzież, która opuściła mury tego gimnazyum, przyczynia się gorliwie i skutecznie do utrzymania polskiego charakteru kraju. Na ogół ludność polska jest przygnębiona i oczekuje pomocy ze strony rządu polskiego, choć nie brak ludzi, którzy przypuszczają, że Rada Stanu jest czemś w rodzaju Taryby litewskiej.

Na dobitek nędza ludności i wyniszczenie tej części kraju „nie dadzą się wprost opisać", kończy informator. Prawdziwe wyswobodzenie!

Opinia publiczna w Niemczech długo łudziła się tem, że wmięszanie się Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki nie zaważy wcale na przebiegu wojny światowej. Mówiono najpierw z politowaniem o cywilnej hołocie amerykańskiej, która naiwnie wyobraża sobie, że byle dyletant potrafi wznieść się na wyżyny pruskiej kultury militarnej. Potem mówiono, że Ameryka nie zdąży na czas. Potem, że transporty jej będą zawijały nie do Hawru, lecz na dno morskie. Potem, że Ameryka— to humbug. I wiele innych rzeczy podobnych. Obecnie rozważne żywioły niemieckie wobec rosnącej powagi położenia zrozumiały, że zakrywać przed sobą rozmiary niebezpieczeństwa jest rzeczą godną dzieci, nie mężów. Koła te widzą coraz wyraźniej, że to nie Buffalo-Bill ciągnie z za oceanu, lecz armia stumilionowego państwa, która płynie pod banderą wrogich, lecz potężnie zakreślonych celów. Ale berlińskie szmoki prasowo jeszcze i teraz usilują wmówić w masy, że Amerykanin, to przecież właściwie coś groteskowego, coś, czego poważnie myślący Prusak nie może brać na seryo. Pewien szmok wyszukał sobie w tym celu „oficera amerykańskiego, wziętego do niewoli niemieckiej" i włożył mu w usta następujące zeznanie:

— Wyprawa na kontynent europejski przedstawia się nam jako rzecz dziesięć razy bardziej interesująca, aniżeli polowanie na lwy w Afryce.

I zdaje się berlińskiemu szmokowi, że gdy w miejsce wrogiego światopoglądu, kierującego bagnetami Ameryki, wstawi ku uciesze swych abonentów poprostu — sport, to tym błazeńskim koziołkiem zażegna grozę sytuacyi, coraz to trzeźwiej ocenianej przez myśląco Niemcy.

Km.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

„Matica Hrvatska" zwraca już teraz uwagę, że w r. 1925 obchodzony będzie uroczyście jubileusz 1000-letniej rocznicy założenia państwa chorwackiego. Idea państwowa chorwacka ma więc już tysiącletnią tradycyę, tak, że państwo chorwackie należy do najstarszych w nowożytnej Europie. Obchód projektowany jest w szerokich rozmiarach.

Ban chorwacki wydał rozporządzenie, na mocy którego zakazane jest dalsze zakładanie nowych pism politycznych w całej Chorwacyi. Zakaz umotywowano brakiem papieru dziennikarskiego, lecz w kołach poselskich wyrażają przypuszczenie, że pewną rolę odgrywają także powody polityczne. Każdy nowy organ byłby bowiem z góry opozycyjny.

Wybory do konstytuanty syberyjskiej odbędą się w październiku. Przygotowania do wyborów już rozpoczęto. Jako miejsce konstytuanty wybrano Omsk. Otwarcie nastąpi w grudniu.

Wedle wiadomości z Helsingforsu, sejm przyjął w drugiem czytaniu przedłożenie w sprawie zaprowadzenia monarchii 57 głosami przeciw 52. Przystąpiono już do trzeciego czytania. Rząd musi zdobyć koniecznie dwie trzecie głosów dla swego przedłożenia.

Z Waszyngtonu donoszą, że na 1 września posiadać będą Stany Zjednoczone 3 miliony uzbrojonego żołnierza, z dniem zaś 1 stycznia 1919 będzie Ameryka miała pod bronią 4 miliony żołnierzy.

Pomnikowe czyny.

Bank krajowy może z dumą patrzyć w przyszłość, bo najcięższe lata wojny dzięki nadzwyczajnej energii i głębokiemu patryotyzmowi gospodarczemu swych sterników pracował tak owocnie i zdobył się na takie czyny, którym równych nie zapisała jego 35-letnia działalność.

Pierwszem pomnikowem dziełem było wykupno z rąk obcych zaprzepaszczonego od kilkunastu lat Zagłębia. Obecny dyrektor Banku krajowego Dr Jerzy Michalski jeszcze jako profesor ekonomii na Uniwersytecie Jagiellońskim był jednym z pierwszych, który dzwonił na alarm, aby ocknąć tych, których obowiązkiem było strzedz polskich skarbów ziemnych. Jemu też razem z obecnym prezydentem ministrów polskich Drem J. Steczkowskim przypadła w udziale zasługa uratowania ich dla polskości i doprowadzenia do tego, że niebawem polskie kopalnie uruchomione zostaną. Znalazły się dziesiątki milionów, potrzebnych na spłaty — znalazł się też potrzebny kapitał na dalszy rozwój górnictwa w kraju. Bank krajowy dąży szlakami Lubeckich i Wrotnowskich, spełnia ideę, jaka przyświecała jego twórcom.

Dzisiaj drugi pomnikowy czyn powiększa listę zasług Dyr. Michalskiego. Jeden z największych w Galicyi majątków ziemskich, będący w obcych rękach od siedmnastu lat, któremu groziło przejście na własność wiedeńskich aferzystów wojennych, został dzięki inicyatywie Banku krajowego uratowany dla polskości. Państwo Brody złożone z 16 folwarków z 8 rewirami leśnymi, rozpościerające się na obszarze 40.000 morgów w dwu powiatach politycznych brodzkim i radziechowskim, zostało zakupione za 28 i pół miliona koron. Na obszar ten przypada jedna czwarta kultur, 6.000 morgów roli, 4.000 morgów łąk, 30.000 morgów lasu z drzewostanem do 80% sosnowym, a 20% dębowym ponad 60 lat, t. j. około półtora miliona metrów kubicznych. Właścicielem Brodów jest obecnie konsorcyum krajowe, złożone z trzech galicyjskich banków, t. j. Banku krajowego, Banku przemysłowego, Banku hipotecznego i Wojennej Centrali handlowej. Konsorcyum to ujęte zostało w formę spółki z ogr. odpow. z kapitałem zakładowym 10 milionów koron. Spółkę zorganizował dyrektor Banku krajowego Dr Jerzy Michalski, a żywo współdziałał w akcyi ocalenia tego wielkiego i pięknego kresowego majątku dyrektor Wojennej Centrali handlowej, mecenas Dr Bodnarski.

W obydwu wielkich dziełach stworzonych przez Bank krajowy okazało się, że możemy śmiało obejść się bez pomocy opiekuńczych wiedeńskich banków. Okazało się, że stać nas na emanacyę rodzimej siły kapitalistycznej w wielkim stylu, na czyny, których naśladownictwo przeszczepić się powinno we wszystkich polskich instytucyach finansowych.

A teraz chwila zastanowienia: co uczynią z tym wielkim i cennym obiektem, jakim są dobra brodzkie? Zarysowują się dwie drogi — parcelacya folwarkami, t. j. stworzenie kilkunastu dobrze zagospodarowanych obszarów dworskich i oddanie ich w ręce dobrych rolników z gwarancyą, że nie staną się łupem spekulantów, oraz mniej w tym wypadku wskazana parcelacya wśród chłopów. W tym wypadku wszystko przemawia za pierwszym planem, a mianowicie za parcelacyą folwarkami i stworzeniem na kresach zdrowych gospodarczo jednostek, bo na parcelacyę wśród chłopów znajdą się po wojnie setki majątków średnich, rozsianych w rozmaitych punktach kraju. Forma to tem bardziej wskazana, że dobra brodzkie są objektem przeważnie lasowym.

Sądzimy, że ta forma rozwiązania znajdzie uwzględnienie tem więcej, że majątek ten przed wojną słynął z wzorowej gospodarki i wysokiej kultury, której szkodaby było rozpraszać przez cząstkową parcelacyę. Jakkolwiekbądź postanowi konsorcyum właścicieli, pozostaje epokowy fakt, że wielkie te dobra uratowano zostały dla polskości, za co się głęboka należy wdzięczność tym, którzy placówkę tą zdobyli.

R. W.

Z Rady Stanu.

Warszawa 23 lipca.

Pierwsza sesya Rady Stanu dobiega końca. Zarówno Izba, jak i jej komisye, pracują intenzywnie, chcąc wyczerpać zakreślony program prac przedwakacyjnych. Wtorkowe posiedzenie plenarne poświęcone było wyłącznie rozpatrywaniu wniosków. Kilka z nich miało charakter zasadniczy i wskutek tego uwaga plenum była, jak rzadko, natężona.

Na początku posiedzenia sekretarz Wyrzykowski odczytał komunikat prezydenta ministrów w sprawie lokalu dla Rady stanu, który mieścić się będzie w gmachu b. Banku polskiego przy ulicy Rymarskiej l. 3. Następnie odczytano nieprzyjęty, jako telegram na poczcie, list powitalny prezydenta miasta Krakowa. Po zapytaniach w sprawie przygotowania ustawy o samorządzie gminnym i radach gminnych, oraz o powszechnem i przymusowem nauczaniu, na które odpowiedział minister Stecki, iż projekt o zaprowadzeniu Rad gminnych został sankcyonowany przez Radę Regencyjną i czeka na zatwierdzenie okupantów, przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem w sprawie Błyskosza.

W sprawie politechniki warszawskiej.

Następnie sekretarz W. odczytał wniosek nagły L. Pułaskiego i towarzyszy w imieniu Klubu międzypartyjnego w sprawie przekazania politechnice warszawskiej wszystkich gmachów po dawnej politechnice rosyjskiej, pozostających dotychczas w używalności szpitala wojskowego. Wniosek brzmi:

„Wzywa się rząd do wdrożenia starań u rządu niemieckiego, celem niezwłocznego opróżnienia gmachów politechnicznych przez szpital wojskowy i oddania wszystkich gmachów zarządowi obecnej politechniki".

Nagłość wniosku uchwalono.

W sprawie nietykalności członków Rady Stanu.

P. Alfons Parczewski zgłosił wniosek nagły tej treści:

„Rada Stanu zechce uchwalić: Wzywa się rząd do przygotowania projektu ustawodawczego, normującego w zupełności nietykalność członków Rady Stanu".

Rada Stanu nagłość wniosku uchwaliła.

Z kolei uchwalono wniosek Komisyi regulaminowej, przyznający marszałkowi prawo nieogłaszania natychmiast na posiedzeniu plenarnem Izby porządku dziennego następnego posiedzenia. Wniosek komisyi petycyjnej w sprawie zniesienia granicy wewnętrznej między Suwalszczyzną a Królestwem Polskiem został na wniosek wszystkich stronnictw w Izbie zdjęty z porządku dziennego i odłożony.

Rozwinęła się krótka dyskusya w sprawie, poruszonej przez p. Skupia (Klub międzypartyjny), oddania szkołom polskim b. gmachów rządowych i szkolnych. Krótko i rzeczowo umotywował swój wniosek p. Skup, poczem p. Garbiński interesująco przedstawił położenie szkoły górniczej w Dąbrowie, zajętej przez batalion austryacki.

Minister oświaty, Ponikowski, w końcu zapewnił, iż ministerstwo czyni nieustannie zabiegi o odzyskanie gmachów dla szkół, ale odzyskał dotychczas niewiele.

Wnioski uchwalono.

Uruchomienie przemysłu.

W dalszym ciągu odbyły się długie i gorące rozprawy nad wnioskiem p. A. Wierzbickiego i tow. w sprawie uruchomienia przemysłu w Polsce. Wnioskodawcy domagają się, aby Rada Stanu wezwała rząd do podjęcia niezwłocznie energicznych kroków, celem uzyskania zasadniczych warunków do uruchomienia przemysłu. Warunkami tymi są:

1) Pozostawienie w kraju przez władze okupacyjne tych resztek wyrobów, surowców i instalacyj, które dotychczas ocalały, zwolnienie ich od sekwestru i zaprzestanie w tej dziedzinie rekwizycyi, wywłaszczeń, konfiskat i zakupów przymusowych.

2) Wypłata przez władze okupacyjne odszkodowań za dokonane wywłaszczenie po cenach, odpowiadających istotnej wartości wywłaszczonych przedmiotów.

3) Umożliwienie skompletowania instalacyj fabrycznych i zaopatrzenie ich w niezbędne surowce i materyały pomocnicze przez przywrócenie wymiany handlowej między obu okupacyami Królestwa Polskiego, oraz zorganizowanie stosunków handlowych pomiędzy Królestwem Polskiem a mocarstwami centralnemi, Rosyą, Ukrainą i innemi państwami neutralnemi.

4) Zorganizowanie przez rząd pomocy kredytowej na odbudowę i uruchomienie zakładów przemysłowych.

5) Zorganizowanie przez rząd przy udziale instytucyj społeczno-gospodarczych i organizacyj handlowych kontyngentowania i reparacyi instalacyj, surowców i artykułów technicznych.

Wnioskodawca p. Andrzej Wierzbicki, w przeszło godzinę trwającej mowie zobrazował stan przemysłu polskiego podczas ostatnich lat wojny.

Po wyczerpującej dyskusyi nad tym wnioskiem, marszałek zarządził głosowanie, w którem Izba uchwaliła wniosek olbrzymią większością głosów.

W sprawie wywiezienia ks. Michalkiewicza.

Wreszcie przyszedł pod obrady wniosek Alfonsa Parczewskiego w sprawie wywiezienia ks. Michalkiewicza, administratora dyecezyi wileńskiej do Niemiec. Wniosek wzywa rząd do zwrócenia uwagi rządu niemieckiego, że wywiezienie ks. Michalkiewicza pomnaża w wysokim stopniu trudności natury politycznej, narodowej i religijnej".

Wniosek swój uzasadniał p. Parczewski następująco:

Od połowy zeszłego stulecia ciężkie tragiczne losy zawisły nad dyecezyą wileńską. Biskupi jej stale od owego czasu byli deportowani i wywożeni, a w każdym razie usuwani od zarządu swoją dyecezyą. Poczynając od czcigodnej pamięci ks. biskupa Krasińskiego, administratorzy katedry wileńskiej nigdy do końca życia rządów w swojej dyecezyi sprawować i wykonywać nie mogli. I oto teraz nastąpił znowu fakt tego samego rodzaju. Administrator dyecezyi wileńskiej, ks. Michalkiewicz, został aresztowany, wywieziony na zachód w głąb Niemiec. To samo wydarzyło się, co było w ciągu drugiej połowy XIX stulecia. Wyjeżdżali dawniej na wschód; obecnie administrator Michalkiewicz zmuszony został wyjechać na zachód. Fakt ten poruszył żywo opinię wszystkich katolików w Polsce. Zaniepokojona została opinia katolicka wobec faktu tak wielkiego, tak doniosłego znaczenia, jakim jest pozbawienie urzędu administratora dyecezyi. Poruszył on sumienia katolickie i dalej. Oto niedawno wspomniano o tem, chociaż przygodnie, w parlamencie niemieckim. W Radzie państwa w Wiedniu została wniesiona interpelacya, podpisana przedewszystkiem przez jednego z konserwatystów krakowskich, tych, którzy wchodzili do N. K. N. Ci wystąpili z protestem przeciwko temu aktowi przemocy, jaki dokonany został w Wilnie. Nic dziwnego, że cała opinia polska, że uczucia katolickiego świata w Polsce do żywego zostały ty maktem dotknięte.

Dotknięte zostały uczucia katolickie, ale także i polskie wogóle. (Głosy na sali: słusznie!). W dyecezyi, w której rządy sprawował dotąd ks. Michalkiewicz, przeważnie ogromna większość wiernych należy do narodowości polskiej. Wobec tego fakt, który stał się niedawno, a który nas wszystkich, świat katolicki i cały naród polski tak żywo obchodzi, przywodzi na myśl wspomnienia niedawnej przeszłości. 18 września 1915 r. wkroczyły wojska niemieckie do Wilna, tego miasta, które nam wszystkim Polakom jest tak drogie, z którem imię Mickiewicza i całe najbogatsze wspomnienia literatury polskiej są związane (oklaski na sali). Zaraz po wkroczeniu koło patryotów w Wilnie wydało odezwę, której początek pozwolę sobie odczytać: „Obywatele! Moskale opuścili Wilno w popłochu. Nastała chwila, kiedy stolica Litwy historycznej powinna w jej imieniu głośno i dobitnie ci czuje i co żąda wyrazić. W wojnie obecnej kruszą się nasze kajdany. Klęska Moskwy, to nasze zwycięstwo, to wyrwanie kraju z pęt najstraszniejszego w świecie ucisku, uratowanie go od barbarzyństwa dziczy mongolskiej. Po stuletnich mrokach niewoli nareszcie zabłysła przed nami jutrzenka wolności". A jednocześnie z tą odezwą była ogłoszona w Wilnie inna odezwa, którą ogłosił dowódca niemiecki hr. Pfeil, a oto, co było w owej odezwie: „Do ludności miasta Wilna! Niemieckie siły zbrojne wygnały wojsko rosyjskie z obwodu polskiego miasta Wilna i wkroczyły do tego sławnego i pełnego tradycyi grodu. Był on zawsze perłą w sławnem Królestwie Polskiem. Królestwo to zaprzyjaźnione jest z narodem niemieckim. Wojsko niemieckie gorąco współczuje ludności polskiej, wystawionej na takie ciężkie trudy. Z oburzeniem spogląda wojsko niemieckie na brutalne i haniebne czyny, dokonywane w imieniu nosicieli władzy rosyjskiej nad ludnością cierpiącą i jej mieniem". Długą tę odezwę kończy hr. Pfeil słowami: „Niech Bóg błogosławi Polskę".

Po upływie lat niespełna trzech, jakże licuje z tą odezwą hr. v. Pfeila to, co się w tej chwili w Wilnie stało i to, co się wogóle tam dzieje. My, Polacy, współczujemy i uznajemy w zupełności prawa litewskiego narodu do decydowania o politycznym losie swoim na jego własnym terenie. Los ludności polskiej na wschód od granicy Kongresowego Królestwa interesuje nas żywo i współczujemy z nią i sprawy ludności polskiej na tamtym terenie zapomnieć nigdy nie możemy (brawa). Co było powodem wywiezienia ks. administratora Michalkiewicza, dokładnie wiadome mi nie jest. Przedarły się jednak stamtąd wiadomości, pomimo tych niesłychanie utrudnionych stosunków, jakie są między Warszawą a Wilnem. Możemy z tych wiadomości wyciągnąć wniosek, że tam podjęta została akcya, w celu narzucenia tej dyecezyi wileńskiej, dyecezyi, która w ogromnej większości, powtarzam raz jeszcze, ma wiernych polskiej narodowości, takich duchownych, którzy byliby wrogami Polaków i antypolską politykę wprost wprowadzili. Szczęście, że istnieje prawo kościelne, w myśl którego tylko [illegible] dyecezję. Kto może rządzić dyecezyą. Naród polski w tej chwili wierzy mocno, że Stolica Apostolska, która niejednokrotnie broniła narodu polskiego w ciężkich momentach historycznych, jakie on przeżywał, w tym ciężkim momencie osłonić może wiernych swoich, narodowości polskiej, odpowiadając zasadom słuszności i sprawiedliwości i zgodnie z wymaganiami Kościoła. Sprawa wywiezienia ks. Michalkiewicza będzie przez Stolicę Apotsolską zdecydowana. Tymczasem jednak powstał fakt w obecnej sytuacyi politycznej pierwszorzędnego znaczenia, fakt, który niewątpliwie sprowadzi i sprowadzić musi w sprawie ogólnego rozwiązania stosunków na wschodzie Europy bardzo poważne trudności, który jednakże na przyszłość polskiego narodu oddziałać w duchu zniszczenia narodowości na wschodzie od granic Królestwa Kongresowego nie może. Tam żywioł polski, bratni nam naród, przetrwał bardzo ciężkie czasy, przetrwał okrutne, dziesiątki lat trwające opresye i to, co mu w tej chwili grozi i to, co w tej chwili na niego spada — przetrwa niewątpliwie." (Oklaski i brawa).

Następnie zabrał głos Janusz książę Radziwiłł, dyrektor departamentu stanu, który oświadczył:

„Wiadomość o wywiezieniu z Wilna administratora dyecezyi wileńskiej, ks. Michalkiewicza, głośnem echem odbiła się, jak to mówił przedmowca, na wszystkich ziemiach Polski. Wszędzie, gdzie tylko bije żywem tętnem serce polskie, boleśnie tę wiadomość odczuto. Nie potrzebujemy przed wysoką Izbą zaznaczać, że rząd polski wyjątku tu stanowić nie może i mogę użyć tu starego określenia łacińskiego: „homo sum et nihil humani a me alienum puto". Mógłbym to określenie przetłumaczyć na język polski. „Jestem Polakiem i wszystko i wszędzie, gdzie interes polski wchodzi w grę, żywo mnie obchodzi". Stwierdzając to z całą szczerością wobec okupacyi niemieckiej, z całą szczerością, której odemnie wymaga gotowość nawiązania życzliwych stosunków sąsiedzkich, stosunków, opartych na stałej życzliwości i obopólnem zrozumieniu wzajemnych interesów, stwierdzam to także z całą stanowczością, której wymaga odemnie interes narodu polskiego. Muszę jednak zwrócić panów członków tej Izby uwagę na to, że w sprawie wileńskiej zachodzi taki splot najróżnorodniejszych interesów narodowych i kościelnych, splot, który nakłada na rząd polski obowiązek bardzo daleko idącej ostrożności. Wobec łatwego zrozumienia powodów natury prawno-politycznej dla rządu polskiego jest niemożliwe w tej sprawie interweniować oficyalnie. Przyjmujemy jednak do wiadomości wniosek, podpisany przez p. dziekana Parczewskiego i tow., gotów jestem zadośćuczynić życzeniom, wyrażonym w tym wniosku i uważam, że moje oświadczenie już poniekąd temu życzeniu zadośćuczyniło".

W głosowaniu Rada Stanu jednomyślnie wniosek p. Parczewskiego uchwaliła.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w sobotę 27 b. m.; będzie ono ostatniem przed feryami letniemi.

Czas odnowić przedpłatę!

Czeki i przekazy pieniężne potrzebują obecnie około dwóch tygodni na dojście od Prenumeratorów do administracyi naszego dziennika.

Wobec tego upraszamy o odnawianie przedpłaty zawczasu, aby uniknąć przerwy w dostarczaniu pisma.

KRONIKA.

SOBOTA 27 Pantaleona	Wschód słońca o godz. 4·01 r. Zachód „ „ 7·29 w. Długość dnia godzin 15 m. 29.

Z miasta.

Z TEATRU. Zapowiedziane na wczoraj przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej" odwołano. Dzisiaj, zamiast przedstawienia, odbędzie się w teatrze koncertowy wieczór, złożony z fragmentów operowych, z udziałem wszystkich sił zespołu. Oprócz całego pierwszego aktu „Halki" i sceny kościelnej z „Fausta", które dane będą w kostyumach i z dekoracyami, część koncertowa zawierać będzie: Marsza tureckiego, odegranego przez orkiestrę pod kierunkiem dyr. Sternicha, aryę Micaeli z „Cermen", odśpiewaną przez p. Argasińską, arye z opery Verdiego „Simon Boccanegra" i z op. Grossmana „Ducha wojewody", odśpiewane przez p. Tarnawskiego, aryę z „Purytanów" Belliniego w wykonaniu p. Dębickiej, przy akompaniamencie orkiestry, wreszcie arye z „Poławiaczy pereł" Bizeta i „Toski" Pucciniego, odśpiewane przez p. Mokrzycką. W fragmencie „Fausta" śpiewają pp. Szafrańska i Zathey, w akcie „Halki" pp. Hendrichówna, Jaworzyńska, Ludwig, Tarnawski i Mazanek. Bilety zakupione na „Fausta" ważne są na ten koncert, jednakże na żądanie kasa zwraca pieniądze.

DZIEŃ BEZ DESZCZU. Od tygodnia co dnia przez pół godziny przynajmniej letni upał urozmaica nam deszcz, uprzykrzony zwłaszcza dla rolników, pragnących jak najrychlej zżęte i suche żyto przewieźć do stodół. Wczoraj był dzień wyjątkowy: od rana nie padła ani jedna kropla deszczu. Odmiana ta może być dobrym prognostykiem dla włościan, którzy deszczu obecnie wcale nie pragną.

KRADZIEŻ W HOTELU. W restauracyi hotelu Pollera od pewnego czasu ginęły w znacznej ilości butelki wina, wódek, koniaku, łyżeczki i t. p. Właściciel, p. Wł. Mrozowski, zauważył, że na podwórzu jest przykryty deskami jakiś tajemniczy poddkop. Dał znać policyi; przekonano się, że podkop prowadzi do piwnicy i tamtędy złodzieje butelki wynosili. Podejrzenie padło na służącego, Ant. Gisztygę, mieszkającego w Podgórzu. Policya aresztowała go w mieszkaniu, gdzie zrobiła rewizyę, która wydała spodziewany plon, gdyż znaleziono tam srebrne noże, widelce, łyżeczki i t. d., które zginęły p. Mrozowskiemu. Aresztowany przyznał się do winy i wydał wspólników. Dwóch z nich, 15-letniego T. Kasprzyka i 16-letniego Ryszarda Porębskiego, aresztowano, trzej inni, również nieletni, zdołali uciec. Z szajki tej aresztowano nadto 16-letn. Karola Bieńka, który z miejsca użalił się na inspekcyi, że Porębski i jego okradł, zabierając mu koc.

PSY GINĄ. Od pewnego czasu wpływają na inspekcyę policyjną doniesienia o kradzieży psów. Widocznie kradną je amatorowie psich pieczeni. Wczoraj doniósł p. Jan Michalik, że skradziono mu małego, pięknego pieska, nazwiskiem Miluś, który dla właściciela przedstawiał wartość 700 koron.

PASEK NA ZAPAŁKI. Wczoraj na Kazimierzu policyant przytrzymał żołnierza 4 p. p., który chciał sprzedać 2 skrzynie zapałek, zawierające 10.000 pudelek. Zapałki skonfiskowano. Żołnierza oddano władzom wojskowym.

POMYSŁOWY SPOSÓB APROWIZACYI. Onegdaj nad ranem aresztował policyant w Podgórzu niejakiego Franciszka Siwka, który niósł na plecach dwa snopy żyta. Na inspekcyi wyjaśnił Siwek, że zżął je w polu i niósł do domu, gdzie chciał, wobec drożyzny pieczywa, upiec sobie chleb żytni.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kamienną, gdzie pewna dziewczyna w zamiarze samobójczym napiła się kwasu karbolowego. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

OBŁAWA NA TANDECIE. Wczoraj organa policyi urządziły na tandecie obławę na paskarzy i złodziei. Aresztowano pewną liczbę przestępców i odebrano wiele bielizny i garderoby. Rzeczy te będą do oglądnięcia i odebrania we wtorek między godziną 9 a 11 rano w sali raportowej w biurze policyjnem pod Zamkiem.

KIESZONKOWCY. Organom policyi udało się ująć niebezpiecznego złodzieja, 24-letniego Pawła Bachenka, który już 64 razy był karany, w tem 13 razy sądownie. Podczas wsiadania do tramwaju przy ul. Lubicz sięgnął on do kieszeni N. Kellera i wyciągnął mu portfel z 2000 kor. Przychwycony, rzucił portfel na bruk. — Na dworcu kolei przytrzymano na gorącym uczynku 24-letn. Franciszka Walka, który Emie Izraelowicz przy wsiadaniu do wagonu skradł pugilares z pieniądzmi.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Obfita wczorajsza kronika policyjna notuje między innemi aresztowanie na Kazimierzu 12-letniego Leona Lustiga, znanego już policyi złodzieja, który z towarzyszami przez wybitą dziurę dostawał się na strych jednej z kamienic, kradł bieliznę i sprowadzał ją na sznurze na dół. Lokatorzy go przychwycili na gorącym uczynku i oddali w ręce policyi; towarzysze uciekli. — Aresztowano 18-letnią Rozalię Łaciakównę, służącą, która na szkodę chlebodawcy skradła pościel, wartości 2000 koron.

ZDERZENIE POCIĄGÓW. Wczoraj rano na stacyi Biadoliny pociąg mieszany wojskowy najechał na ciężarowy. Jak nas z urzędu ruchu informują, zderzenie było lekkie i ofiar w ludziach, ani ciężkich okaleczeń nie było.

Z Polski i ze świata.

„TYDZIEŃ DZIECI" W ZATORZE. Powiatowy komitet T. O. M. w Zatorze, pod przewodnictwem ks. proboszcza J. Walkosza, urządził w czasie od 2—9 czerwca składki na cele T. O. M., które dały pomyślny wynik, dzięki staraniom miejscowej i okolicznej inteligencyi. Zbiórka w Zatorze przyniosła łączną kwotę 1047 koron 91 h.

OPIEKA PAŃSTWOWA NAD ZABYTKAMI W POLSCE. Z Warszawy donoszą: Odbyło się tu posiedzenie wydziału konserwatorskiego Tow. opieki nad zabytkami przeszłości. Główną treść posiedzenia wypełnił referat arch. Heuricha, szefa departamentu sztuk pięknych ministerstwa oświecenia, o ustawie rządowej opieki nad zabytkami kultury i sztuki. Ustawa powyższa została już zatwierdzona przez Radę ministrów w dniu 11 b. m. Przepisy ustawy składają się z pięciu działów, mianowicie: zabytki nieruchowe, zabytki ruchome, wykopaliska i znaleziska, wywłaszczenie i odszkodowanie, wreszcie odpowiedzialność za pogwałcenie przepisów. Oryginalnie ujmuje ustawa charakter zabytku historycznego, mianowicie jest nim — według ustawy — dzieło architektury lub sztuki plastycznej, istniejące conajmniej 50 lat od zameldowania go w urzędzie konserwatorskim, pozatem dzieła sztuki „młodsze", o ile posiadają szczególną wartość artystyczną, czy historyczną. Ustawa przewiduje utworzenie specyalnych urzędów konserwatorów państwowych w liczbie ośmiu. W dyskusyi uznano ustawę za bardzo pożyteczną i podkreślono zadowolenie z roztoczenia opieki państwowej nad zabytkami.

NOWI CZŁONKOWIE KRAJ. GRONA KONSERWATORSKIEGO. Wydział krajowy zamianował członkami Grona konserwatorskiego gal. wsch. pp. Władysława Jareckiego, artystę malarza i architektę Dra Mieczysława Tretera, wicekustosza Muzeum im. Lubomirskich i Dra Illariona Święcickiego, kustosza ukraińskiego Muzeum Narodowego we Lwowie.

KRAJOWY „DZIEŃ ZDROWIA". Pisma warszawskie donoszą: Od początku wojny, a zwłaszcza w ciągu dwóch lat zarówno w miastach, jak i po wsiach poczynają szerzyć się w sposób zatrważający choroby zakaźne. By zwrócić uwagę ogółu na niebezpieczeństwa, grożące ludności, powstał projekt urządzenia w całem Królestwie Polskiem tak zw. „Dnia Zdrowia". W dniu oznaczonym we wszystkich miastach i wsiach mają być wygłoszone odczyty, pogadanki na temat, jak należy w chwili obecnej walczyć z chorobami. Mają być rozlepiane odpowiednie plakaty, ilustrujące niebezpieczeństwo, oraz sposoby prowadzenia walki z epidemią; również zamierzone jest wydanie specyalnej w tymże duchu broszury. Dla zorganizowania „Dnia Zdrowia" wyłonił się już komitet wykonawczy, złożony z przedstawicieli ministerstwa oświaty, departamentu służby zdrowia, instytucyj rządowych i społecznych. Na urządzenie „Dnia Zdrowia" potrzebny będzie fundusz 20.000 mk.

KIESZONKOWCY LWOWSCY. Kradzieże, popełniane na dworcach kolejowych i w tramwajach przez tak zwanych „kieszonkowców", stały się we Lwowie w ostatnich czasach tak liczne, że obecnie jeździ tam stale kilku ajentów policyjnych tramwajami na głównych liniach, aby śledzić złodziei tramwajowych i tępić tę prawdziwą plagę. Mimo to zuchwałe kradzieże nie ustają. Onegdaj naprzykład zjawił się w dyrekcyi policyi pewien kupiec, któremu skradziono w tramwaju portfel z 10.000 koron wśród następujących okoliczności: Kupiec przyjechał do Lwowa z pewnego małego miasteczka i tuż obok przystanku na głównym dworcu płacił służącemu kolejowemu za odniesienie pakunku. Kieszonkowiec, obserwujący cały czas przybysza, spostrzegł w chwili płacenia, że portfel kupca napełniony jest obficie banknotami. Złodziej pierwszy wsiadł do wozu tramwajowego, zajął umyślnie dwa miejsca, a gdy kupiec wszedł do przedziału, kieszonkowiec zaprosił go uprzejmie do zajęcia obok niego wolnego miejsca. Zanim tramwaj przybył do przystanku kawiarni wiedeńskiej, portfel kupca znalazł się już w kieszeni bandyty, który najspokojniej znikł w tłumie przechodniów.

Wobec bezsilności organów policyjnych dzienniki lwowskie nawołują, aby publiczność, w dobrze zrozumiałym własnym interesie, czyniła wszystko, aby tylko chronić siebie i drugich przed grabieżą i bandytyzmem.

LEGOWISKA NOCNE BANDYTÓW lwowskich mieszczą się również i na porosłych krzewami i drzewami wzgórzach Wysokiego Zamku, gdzie pędzone wieczorem i nocą przez obławy policyjne rozmaite, z prawem wciąż w kolizyi pozostające indywidua, schronienie bezpieczne znajdują. Otóż onegdaj w nocy obława policyjna zapędziła się w podnóża Wysokiego Zamku, gdzie w pewnym ogrodzie odkryto całe obozowisko rzezimieszków z szałasami, ukrytymi w gąszczach drzew, kocami i pościelą, a nawet z kuchnią, przez jakiegoś pomysłowego fachowca wykonaną. W największej ciszy, gdy grono rzezimieszków po północy przy płonącem ognisku zabawiało się grą w karty, zabłysły nagle ogniki elektryczne, a całe dobrane towarzystwo znalazło się w matni, z której mu ujść nie było już danem.

AUTORZY POD KURATELĄ. Kierowników warszawskich kabaretów zawiadomiono, aby zwrócili się do autorów kabaretowych, by ze swej strony ujawnili cenzurze teatralnej prawdziwe nazwiska i adresy. Dotychczas za teksty utworów kabaretowych autorzy nie odpowiadali.

GALICYJSCY SICZOWNICY NA UKRAINIE. Jak donosi lwowskie „Ukraińskie Słowo" „kosz", t. j. kadra ukraińskich galicyjskich siczowych strzelców, przeniesiony został z Galicyi z okolic Stryja na Ukrainie do Chersońszczyzny do wsi Karłówki o 20 wiorst od Elizawetgradu. Są podobno dane, że stamtąd będzie przeniesiony na Podole.

UTONĘŁA W BYSTRZYCY. Dzienniki lwowskie donoszą: Zofia Haleczko, piastująca w organizacyi ukraińskich siczowych strzelców godność chorążego, utonęła podczas kąpieli w Bystrzycy w dniu 20 lipca.

ABY UNIKNĄĆ WYROKU. Z Wiednia donoszą: Międzynarodowy złodziej kieszonkowy, Herman Tambor, rzucił się z czwartego piętra więzienia policyjnego na ulicę, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorców i zginął na miejscu.

O RATOWANIE RODZINY CARSKIEJ. Z kół dworskich Darmstadtu donoszą: Obecnie zostały podwojone usiłowania, ażeby uratować carowę i carskie dzieci. Poseł niemiecki w Moskwie otrzymał polecenie, ażeby w tej sprawie natychmiast podjął kroki.

ZŁODZIEJ W MUNDURZE KAPELANA. W „Wieku Nowym" czytamy: Mundur wojskowy i suknia duchowna stały się w czasie wojny ulubioną barwą dla rozmaitego rodzaju łotrzyków, polujących za cudzem mieniem. Niejaki Hen umiał cudownie połączyć w swej osobie obydwa te przybrane charaktery — i występował jako osoba duchowna w mundurze wojskowym, innemi: udawał kapelana. Pierwotną swą karyerę rozpoczął jako żebrak. Potem wstąpił w charakterze braciszka do klasztoru, wreszcie ukazał się jako kapelan. Opowiadał ludziom, że w drodze zgubił pieniądze i wyłudzał od nich datki na podróż. Udało mu się nawet „wkręcić" do szpitala wojennego, gdzie pokradł żołnierzom pieniądze. Hen znikł gdzieś — tylko „pamięć jego czynów żyje", zwłaszcza u władz, które gorączkowo poszukują oszusta.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLONIE WAKACYJNE T. O. M. Zach.-galicyjskie Tow. ochrony dzieci i młodzieży wysyła dalej swoje drobne kolonie wakacyjne do powiatu dąbrowskiego, oraz do Moszczenicy, Zawadki Wielopolskiej, Brzeziny, Przybówki. Dnia 21 b. m. wyjechało 21 kolonistów do Racławic, by w historycznej miejscowości, drogiej sercu polskiemu, spędzić czas wakacyjny. Wiele życzliwości okazali kolonii krakowskiej miejscowy ksiądz proboszcz, pp. Bieleccy, Łaccy, Dubaumowie i Pelletier.

POWRÓT KOLONII T. O. M. Zach.-gal. Tow. ochrony dzieci i młodzieży zawiadamia rodziny kolonistów, że pierwsza serya dzieci powraca z Przecławia dnia 30 b. m. pociągiem o godzinie 3 rano, z Krosna dnia 30 b. m. pociągiem o godz. 9 min. 10 wieczór, z Miechowa dnia 31 b. m.

KONKURS NA POSADY NAUCZYCIELSKIE W SZKOŁACH T. S. L. Zarząd główny T. S. L., Kraków, ul. św. Anny l. 5, ogłasza konkurs na następujące posady: 1. Gimnazyum w Białej: 2 historyków, naucz. gimnastyki; 2. seminaryum w Białej: historyka, naucz. z I i II grupą wydz. prof. matematyki i fizyki; 3. gimnazyum w Orłowej: przyrodnika, romanisty; 4. szkoła wydziałowa żeńska w Białej: naucz. z I lub II grupą wydziałową; 5. szkoła wydziałowa w Czechowicach: II grupy wydziałowej; 6. szkoły wydziałowe w Mor. i Polskiej Ostrawie: I, II i III grupy wydzia., nadto te i inne szkoły kilku sił nauczycielskich z egz. kwalifikacyjnym i kilku mistrzyń ochronek. Płace: do płac i dodatków rządowych, względnie krajowych, Zarząd główny T. S. L. dopłaca: 1320 kor. dla profesorów szkół średnich, 1200 kor. dla naucz. z egz. wydział., a 1080 kor. dla zwykłych sił nauczycielskich, nadto koszta podróży. Zarząd główny T. S. L. ułatwia w aprowizacyi. Podania, bez stempli, wnosić należy jak najrychlej wprost do T. S. L.

SKŁADKI NA CELE T. O.M. Nauczycielka p. Zofia Stankiewicz, złożyła zach.-gal. T. O. M. 50 koron, zebraną wśród dzieci szkoły ludowej w Brzegach (powiat Wieliczka) i od ludności przy wypłacie zasiłków.

Związek katolicko-ludowy.

Z Tarnowa piszą nam: Pod przewodnictwem p. Ludwika Tyrki odbyło się w Tarnowie, w pierwszej połowie b. m. pierwsze powiatowe zebranie organizacyjne polskiego Związku katolicko-ludowego. Wzięło w niem udział około 600 osób. Wygłosili referaty o potrzebie Związku katolicko-ludowego ks. Dr J. Lubelski i poseł Dr Matakiewicz, który równocześnie zdał także sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej. Po odczytaniu jeszcze programu Związku przez sekretarza zebrania, rozpoczęła się ożywiona dyskusya, w której szereg mowców, tak ze sfer włościańskich, jako też i inteligencyi i duchowieństwa, wykazywało potrzebę Związku katolicko-ludowego i przedstawiało krzywdy i bolączki ludu. W szczególności podnoszono brak nawozów, brak opału, brak obuwia i odzieży, powolną odbudowę zniszczonych wsi nad Dunajcem, gdzie ludzie już trzeci rok mieszkają w stajniach, rozpanoszenie się i wyzysk żydów, nierówne rozdzielenie kontyngentu na powiaty zboża i ziemniaków, małe ceny na produkta rolne i t. d. Silne wrażenie zrobiła zwłaszcza mowa ks. Kowalczyka i Wojciecha Armatysa ze Śmigna, który w dobitnych słowach protestował przeciwko oddawaniu rolnika w zależność od żydów.

Po dyskusyi uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye: 1. Zebrani uchwalają przystąpić do polskiego Związku katolicko-ludowego. 2. Domagają się od rządu jak najrychlejszego zakończenia tej strasznej wojny, a Ojcu św. wyrażają gorące podziękowanie za jego starania o pokój. 3. Wzywają Koło polskie, by wytrwale broniło interesów narodu i nie dopuściło do podziału Galicyi, by energicznie ujęło się za potrzebami nauczycielstwa ludowego i poparło jego słuszne żądania, by postarało się o to, by kraj nasz wobec strasznego braku odzieży, obuwia i opału i wobec zbliżającej się zimy, był zaopatrzony w konieczne ubranie, obuwie i opał, by wyjednało dla naszych wójtów i pisarzy gminnych odpowiednie wynagrodzenie za poruczony im zakres działania. 4. Uchwalają posłowi Dr Matakiewiczowi votum zaufania i składają mu serdeczne podziękowanie za jego gorliwą i skuteczną pracę, poczem przewodniczący podziękował zgromadzonym za przybycie. Pieśnią „Serdeczna Matko" i „Boże, coś Polskę" zakończono

to podniosło zebranie, poczem odbyło się zaraz pierwsze posiedzenie zarządu powiatowego. Prezesem zarządu wybrano p. Ludwika Tyrkę, wiceprezesami p. Januarego Korytowskiego, ks. Ignacego Rajczaka i ks. Dra Lubelskiego, sekretarzem p. M. Zolędzia, skarbnikiem prof. Józefa Bobrowskiego i omówiono program działania w powiecie.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 27 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 26 lipca:

Włoska widownia wojny: Koło Canove w obszarze Siedmiu Gmin nie powiódł się atak nieprzyjacielski. Zresztą nie było ważniejszych wydarzeń.

Albania: Między Kuci a morzem dotarliśmy na kilku miejscach aż do rzeki Semeni. Nasz marsz naprzód wywołuje gwałtowne przeciwataki nieprzyjaciela.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 27 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 26 lipca:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojska ks. Ruprechta bawarskiego. **Na południe od Albert odparliśmy częściowy atak nieprzyjacielski, a wykonawszy potem natarcie, wzięliśmy jeńców. Pomyślne natarcia naszych oddziałów wywiadowczych na wielu miejscach frontu.**

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu. **Na polu bitwy między Aisne a Marne odparto gwałtowne ataki częściowe nieprzyjaciela częściowo przed naszem polem walk, częściowo zaś na tem polu. Po obu stronach Qurcq trwały walki aż do wieczora. Tutaj wyrzuciliśmy nieprzyjaciela na północ od Oulchy le Chateau z jego najbardziej naprzód wysuniętych linii. Na wschód od Ortes i na południe od Qurcq odparliśmy przeciwatakiem atak nieprzyjacielski. Również na zachód od Vincelles nad Marną odparliśmy nieprzyjaciela w lesie Ris po gwałtownej walce przed naszemi pozycyami. Na południowy zachód od Reims oczyściliśmy obszar leśny na zachód od Vrigny i odparliśmy gwałtowne przeciwataki białych i czarnych Francuzów. W Szampanii zaatakował nieprzyjaciel wcześnie rano między doliną Suippes a Souain. Odparto go przeciwnatarciem. W walkach powietrznych utracił nieprzyjaciel wczoraj 28 samolotów i jeden balon na uwięzi. Porucznik baron Richthofen zwyciężył w walce powietrznej po raz 30, a temsamem eskadra samolotów pościgowych, nazwana imieniem Richthofena, odniosła zwycięstwo w walce powietrznej po raz 500. Porucznik Loewenhardt zestrzelił 44 z rzędu przeciwnika, porucznik Billik 27, porucznik Bolle 26, wicefeldwebel Thom 25.**

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo wieczorem. Na froncie l. jowym dzień spokojny.

ATAK LOTNICZY.

Wiedeń. B. kor. Urzędowo. W nocy 24 na 25 b. m. nasze samoloty marynarki skutecznie zaatakowały bombami angielskie zakłady awiatyczne nad jeziorem Alimini, Piedo koło Otranto. Hangary stanęły w płomieniach. Pożar był widziany z naszego wybrzeża. Zakłady lotnicze, z których dokonywano kilkakrotnie ataków na Durazzo i zatokę Cattaro, można uważać jako po większej części zniszczone. Nasze samoloty powróciły nieuszkodzone.

Nowy gabinet przed Izbą.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano przedewszystkiem pismo zawiadamiające o zmianie rządu, poczem natychmiast zabrał głos prezydent ministrów dr. Hussarek.

Przedstawiwszy członków rządu prezydent ministrów wywodził:

W poważnym czasie przystępujemy do wypełnienia naszego zadania. Wojna wyciska swe piętno na całem życiu publicznem, w sposób rozkazujący wytyka cele działaniu politycznemu. aby w silnej wspólności ze starym sprzymierzeńcem, państwem niemieckiem, z którem nas łączą nierozerwalne węzły przyjaźni i wierności, jakoteż z walecznymi towarzyszami broni, których pozyskaliśmy w czasie wojny, wymusić skuteczne zakończenie strasznego zmagania się. Idzie o to. aby po latach ciężkich doświadczeń dojść, dzięki niezrównanemu bohaterstwu wojsk naszych do pełnego honoru pokoju, co do którego powołani mężowie stanu mocarstw centralnych kilkakrotnie w sposób nie dający się wyjaśnić ustalili swe zamiary, które nie mieszczą w sobie grozy względem nikogo, a które zmierzają ku ogólnemu pojednaniu narodów. Rząd użyje całej swej siły, aby, o ile to jest od niego zależnem, przyczynić się do osiągnięcia tego gorąco upragnionego celu. Nie wystarczy jednakże samo tylko rozwinięcie sił na zewnątrz, lecz wymaga to także wewnętrznej siły łączności. Aby to osiągnąć trzeba

stałego konstytucyjnego współdziałania

z powołanemi ustawą ciałami reprezentacyjnemi. Jest to nieodzownym warunkiem przy którym rząd będzie niewzruszenie trwał. (Ożywione oklaski).

Nasze najbliższe bezpośrednie zadanie widzimy w usunięciu stanu ex lex i prosimy Izbę o uchwalenie prowizoryum budżetowego. Rząd domaga się tego, nie jako dowodu zaufania, gdyż to rząd chce sobie dopiero pozyskać swą pracą. Sądzimy jednakże, że parlament sobie samemu, ludności pragnącej współdziałania swoich przedstawicieli z reprezentantami władzy wykonawczej i państwu nie odmówi właśnie w obecnym czasie spełnienia życzenia normalnego uregulowania budżetu.

Poza tą chwilową potrzebą parlamentarną w najbliższej przyszłości się będzie o poczynienie przygotowań do wyjaśnienia i uporządkowania tych wielkich kwestyi, które stoją w drodze spokojnem kontynuowaniu naszego życia konstytucyjnego, a wojna wykazała najjaskrawiej niemożność dalszego odraczania rozwiązania tych spraw. Mam na myśli

wielkie zagadnienia życia narodowego

w tem państwie, które mogą być tylko rozwiązane w ramach monarchii i przez powołanych wybranych przedstawicieli ludności. Rząd uważa przedewszystkiem za swój obowiązek zbadać bezustannie w tym kierunku, aby tworzyć atmosferę zaufania, wśród której będzie następnie pod kierownictwem rządu można przystąpić do opanowania krok po kroku licznych i skomplikowanych zadań poszczególnych, mając przytem rękojmię trwałości rozwiązania.

W ścisłym związku z tem pozostaje zagadnienie, odpowiadające duchowi czasu

reformy administracyi,

której przeprowadzenie przedstawiam sobie w drodze dopuszczenia do współdziału interesantów w zadaniach administracyi. Tą drogą, zdaniem naszem, stworzy się równocześnie założenia do sprowadzenia ulgi w niejednem polu.

Niemniej musi być zapewnione samodzielne współdziałanie rady państwa sprawom żywnościowym, które z powodów naturalnych, tkwiących we wpływie długoletniej wojny na gospodarstwo, zwłaszcza pod naciskiem zainicyowanej przez nieprzyjaciela blokady głodowej przekształciły się w kwestye egzystencyi całej ludności. Niemniejszą uwagę będzie trzeba poświęcić zaopatrzeniu ludności i przemysłu w materyał opałowy.

Nadzwyczajne i naglące znaczenie przypada

uporządkowaniu finansów.

Zagadnienie to przybrało stopniowo takie rozmiary, że od słusznego energicznego rozwiązania zawisł los wszystkich warstw społeczeństwa i los każdej jednostki. Również konieczną jest współpraca rady państwa w wielkiem dziele gospodarczej odbudowy. Mam na myśli tu stworzenie na jak najszerszej podstawie zdrowych ekonomicznie założeń dla całej produkcyi i przemysłu, podobnie jak dla rolnictwa, jakoteż przywrócenie zaspokojenia potrzeb życiowych całej ludności. Wierzymy niezłomnie w pełną sławy przyszłość naszej państwowości. Jesteśmy ożywieni silną wolą zebrania bogatych sił tego państwa w służbie najpiękniejszych celów przyszłości. Musimy dążyć do stworzenia podstawy dla

pełnej zaufania współpracy

z wysoką Izbą, czego nie można dokonać bez wzajemnej otwartości i szczerości. W tym kierunku zwracam się przedewszystkiem do tych grup, które stosownie do swego zasadniczego stanowiska już poprzednio stały po stronie państwa, toczącego najcięższą walkę. Jesteśmy świadomi obowiązku naszego wobec takiego wypróbowanego stosunku. Pragnęlibyśmy jednakże także u tych, którzy zajmują odporne stanowisko zapewnić sobie tę miarę zaufania, którą wzajemnie mogą przyznać lojalni przeciwnicy.

Sprawiedliwość wobec wszystkich, wobec każdego narodu, wobec każdej społecznej warstwy musi być i pozostać gwiazdą przewodnią.

Pos. Pantz woła: Co słychać z kursem niemieckim?

Pos. Weufel woła: Gdzież jest kurs niemiecki, zapowiedziany przez Seidlera?

Odzywają się ożywione okrzyki z ław czeskich. Pos. Panz i Teufel ciągle przerywają. Prezydent Izby prosi o spokój.

Prezydent ministrów Hussarek: Nie dążymy do wielkich osobistych sukcesów, lecz bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nam było danem dobrze i trwale załatwić część tej olbrzymiej pracy, której czas domaga się od naszej ojczyzny. (Oklaski, prezydent ministrów odbiera życzenia).

Prezydent Izby wskazuje na potrzebne porozumienie się stronnictw na konferencyi przewodniczących klubów i zarządza przerwę w posiedzeniu.

OBRADY BUDŻETOWE.

Po podjęciu posiedzenia odczytano zapytanie posłów Petruszewicza i Wasilki i tow. w sprawie ratyfikowania brzeskiego traktatu pokojowego z Ukrainą. Wnioskodwcy domagali się nagłości dla tego zapytania, ale izba jej nie przyznała. Przystąpiono do porządku dziennego, to jest drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Ponieważ komisya nie przedłożyła sprawozdania na wyznaczony jej termin, w myśl regulaminu prezydent izby wezwał sprawozdawcę posła Steinwendera, by przedstawił sprawozdanie ustne.

Po sprawozdawcy zabrał głos poseł Stanek. Oświadcza, że stanowisko Związku czeskiego pozostaje niezmienione mimo zmiany rządu. Niech inne narody uzależniają swoją sprawę od zachowania się rządów, posłowie narodu czeskiego wierzą tylko zwycięskiej sile idei sprawiedliwości, wolności i prawa narodów do stanowienia o sobie.

Pos. Hauser oświadcza, że chrześcijańsko-społeczni ubolewają nad upadkiem Seidlera, będą jednak głosowali za prowizoryum budżetowem. My nikogo nie chcemy uciskać, powiada mowca, chcemy mieć zapewnioną przyszłość, nie domagamy się niczego, jak tylko sprawiedliwości dla narodu niemieckiego. Jesteśmy gotowi sprawiedliwość tę zastosować także wobec innych. Chrześcijańsko-społeczni nie są nieprzyjaciółmi wojska, lecz nieznośne stały się już wybujałości militaryzmu. Mowca wskazuje na to, że dotąd jeszcze nie wypełniono słowa cesarza o urlopowaniu najstarszych roczników. — Pos. Pantz uzasadnia swoje odporne stanowisko, wytyka, że członek gabinetu Stuergkha głosi jako najprzedniejsze zadanie rządu bezwarunkowe wykluczenie paragrafu 14.

Dr Tertil oświadcza: Koło polskie będzie głosowało za sześciomiesięcznem prowizoryum budżetowem i za koniecznościami państwowemi. Koło polskie czyni to w przekonaniu, że utrzymanie państwa leży w interesie narodu polskiego i że nowy rząd przez poszanowanie prawa, przez przyobiecane izbie trzymanie się zasady sprawiedliwości i przez uwzględnianie potrzeb narodowych, politycznych i gospodarczych pozyska zaufanie Koła polskiego. To przekonanie opiera się na zapewnieniu danem nam przez szefa rządu. Wyrażamy niezłomną nadzieję, że przyrzeczenia te będą w pełni dotrzymane.

Pos. Eugeniusz Lewicki imieniem ukraińskiego klubu oświadczył, że Ukraińcy głosować będą przeciwko prowizoryum budżetowemu i przeciw koniecznościom państwowym i tego swego zdecydowanego, opozycyjnego stanowiska nie porzucą pierwej, aż nowy kurs plityczny nie będzie zupełnie wytępiony.

Pos. Dr Głąbiński oświadcza imieniem swego stronnictwa, że rządy w Austryi od wybuchu wojny, wraz z władzami wojskowemi, wobec Polaków uprawiają wprost nieprzyjazną politykę, nie uwzględniającą ani programu narodowego Polaków co do zjednoczenia i niezawisłości, ani też konstytucyą zagwarantowanych praw narodu polskiego w Austryi i uprawnionych żądań Galicyi. Ponieważ trwa się przy tej polityce, pomimo wprost odmiennych zapewnień i obietnic rządu a wyrządzone Polakom krzywdy przez traktat pokojowy w Brześciu zostały pogłębione i przed całym światem odsłonięte, stronnictwo mowcy zmuszone zostało do stanowczej opozycyi i przeciw temu systemowi i jest zdecydowane silnie wytrwać na ten stanowisku, jak długo wobec Polaków stosowany system polityki zagranicznej i wewnętrznej nie będzie zasadniczo zmieniony. Obietnicami, dokonywanymi przez osobistości, należące do gabinetów każdoczesnych lub stojących na czele gabinetów nie da się jego stronnictwo w błąd wprowadzić, zwłaszcza, że obecny premier należał do rządu, który na początku wojny i w ciągu wojny, wraz z władzami wojskowemi zainaugurował złowrogą zmianę systemu wobec Polaków. Chociaż nie brakło zapewnień przyjaznych wobec Polaków i chociaż postanowienia traktatu brzeskiego, zwrócone przeciw Polakom, z powodu niedotrzymania warunków przez Ukrainę, nie będą obecnie przeprowadzone, lecz pozostaną in suspenso, nie myśli stronnictwo mowcy wyciągać jakiegokolwiek wniosku z powodu zmiany już zaszłej, względnie zamierzonej w polityce wobec Polaków. Stronnictwo mowcy odmawia więc budżetu.

Odnośnie do oświadczeń prezydenta ministrów zauważa mowca, że kto pragnie pokoju na podstawie porozumienia, ten musi wiedzieć, jakie ma postawić warunki. Były minister spraw zagranicznych rzekł, że nie jest poinformowany o celach wojennych Niemiec. Poprzednio mówił o pokoju na podstawie porozumienia, a zwłaszcza Polakom w komisyi delegacyjnej dawał zapewnienie, że w kwestyi polskiej stoi na stanowisku programu prezydenta Wilsona; w ostatniej mowie w Izbie panów zaznaczył jednakowoż, że Polacy, zdaniem jego, mają zbyt wielkie życzenia i że ich żądania muszą być skromniejsze. Domagamy się, by rządy w Austryi uznały zasadę wolności, równouprawnienia i samostanowienia ludów — wówczas rzeczywiście będzie można pokój osiągnąć.

Przemawiali następnie przewodniczący innych klubów, poczem dyskusya została zamknięta.

PORZĄDEK DZIENNY.

Zgodnie z ułożonym planem przystąpiono przed głosowaniem, które naznaczono na godz. 6 wieczorem do obrad nad innymi przedmiotami, stojącymi na porządku dziennym.

Przyjęto wnioski komisyi gospodarstwa wojennego w sprawie zaopatrzenia w węgiel, przyczem minister robót publicznych Homann dał ogólny pogląd na stan gospodarki węglem i produkcyi węgla.

Dalej załatwiono wnioski komisyi dla spraw urzędników o pomoc dla funkcyonaryuszy państwowych.

W ciągu dyskusyi nad tymi wnioskami minister skarbu przedstawił planowaną regulacyę i podwyżkę dodatków drożyźnianych dla urzędników.

Potem załatwiono wedle referatu Dra Grossa uchwałę Izby panów w sprawie obowiązku odszkodowania przez państwo ranionych osób cywilnych, taksamo ustawę o odszkodowaniu za więzienie śledcze w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

GŁOSOWANIE.

Po podjęciu posiedzenia o godz. 6-tej przystąpiono do głosowania nad prowizoryum budżetowem i kredytami wojennymi. Paragraf 1 przedłożenia, z opuszczeniem oznaczenia terminu prowizoryum budżetowego, przyjęto 215 przeciw 196 głosom. Następnie w głosowaniu zwykłem przyjęto 6-miesięczny termin prowizoryum budżetowego i resztę paragrafów, jako też kredyty wojenne, a potem całe przedłożenie w 3 czytaniu.

Następne posiedzenie podane będzie do wiadomości w drodze pisemnej.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsze posiedzenie Izby miało przebieg stosunkowo bardzo spokojny. Ustąpienie Dr Seidlera sprowadziło bezwarunkowo znaczną ulgę w sytuacyi. Nowy gabinet przyjęto prawie przychylnie, te mbardziej, jeśli uwzględni się groźby niemieckie i ruskie z ostatnich dni. Obaj ministrowie polscy zostali serdecznie powitani przez Koło.

Bar. Hussarek dobitnym głosem odczytał swe oświadczenie, odbiegające znacznie od kursu głoszonego przez Dr Seidlera. To też pos. Pantz i Teufel przerywali mu okrzykami: „Cóż się dzieje z kursem, o którym mówił Seidler?“ W odpowiedzi Czesi wołali do Teufla: „Co z koncesya?“ Do premiera zaś wołali: „Ekscelencyo, daj Teuflowi jeszcze jedną koncesyę!“

W dyskusyi zabrali między innymi głos pos. Pantz i Hummer, najgorliwsi zwolennicy Seidlera. Gdy pos. Hummer wytykał niedotrzymanie kursu Seidlera, Czesi odpowiedzieli okrzykami: „Przecież Seidler dał panu dwa automobile i koncesyę na bank“.

Niemiecka frakcya radyk. anulowała wczorajszą uchwałę w sprawie głosowania przeciw budżetowi. W Izbie w czasie głosowania absentowali się pos. Pantz, Hummer i Teufel.

PODWYŻSZENIE ZASIŁKÓW WOJSK.

Wiedeń. B. kor. Podkomitet komisyi zasiłkowej pod przewodnictwem Lasockiego obradował nad wnioskiem Lasockiego, Matakiewicza, Liebermana i tow. w sprawie podwyższenia zasiłków. Przedstawiciel rządu oświadczył się przeciw wnioskowi. Podkomitet uchwalił zaproponować podwyższenie zasiłków.

POLSKIE POSTULATY.

Wiedeń. (Telefonem). Pos. Dr Tertil i Zieleniewski odbyli u ministra wojny konferencyę o szereg postulatów. Przedstawiciele Koła poruszyli sprawę budowy składów amunicyjnych w Krakowie i domagali się, aby, jeśli to jest bezwzględnie konieczne, uczyniono jak najdalej od miasta. Druga sprawa dotyczyła losu jeńców Polaków. Posłowie domagali się, aby wysłano ich, jak najrychlej do okupacyi. Wreszcie domagali się przyznania ulg taryfowych na terenie Król. Polskiego.

ZWOŁANIE IZBY PANÓW.

Wiedeń. B. kor. Izba panów zwołaną została na poniedziałek na posiedzenie.

Losy sejmu pruskiego.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze w artykule zatytułowanym „Reforma prawa wyborczego a sprawa rozwiązania sejmu pruskiego“:

Co do stanu sprawy reformy wyborczej w danej chwili istnieje, zdaniem naszem, zupełna jasność. Rząd przedewszystkiem spodziewa się jeszcze, że istniejące trudności dadzą się rozwiązać w drodze porozumienia. Zapatrywanie to wzmacnia jeszcze także fakt, że przecież żadne stronnictwo, a także i socyalni demokraci nie życzą sobie dopuszczenia do rozwiązania sejmu, gdyby było możliwem doprowadzić reformę wyborczą w ten sposób do skutku, aby oszczędzić ojczyźnie, prowadzącej walkę na zewnątrz, walk politycznych w ojczyźnie. Co do tego, czy ta możliwość jest daną, można być różnego zdania, lecz nie miałoby celu roztrząsać tego rodzaju różnic zdań publicznie, skoro kanclerz państwa oświadczył, że w razie jeżeli nadzieja na porozumienie okaże się złudną, bezwarunkowo przystąpi do rozwiązania sejmu.

Wrzenie w Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Amsterdamu donoszą, gen. Korniłow, który przewodzi kontrrewolucyi w Rosyi oświadczył w rozmowie z korespondentem „Illustration“, że coraz więcej żołnierzy przechodzi pod jego sztandar. Uznaje on, że Rosya nie dorosła jeszcze do demokratycznej formy rządu, dlatego należy też przywrócić monarchię. Korniłow rozporządza znaczną piechotą i kawaleryą. Ciągle napływają ochotnicy.

Strajk kolejarzy na Ukrainie.

Kijów. B. kor. W strajku kolejarzy, który niedawno temu wybuchł, nastąpił widoczny zwrot ku lepszemu. Na wielkich liniach kursują dziennie dwie pary pociągów, a na wszystkich liniach bocznych dziennie jedna para pociągów, przeznaczona dla wojska niemieckiego. Ruch kolejowy z miejscowościami położonemi pod Kijowem, oraz z letniskami, jak niemniej ruch służbowych pociągów został już podjęty. Kolejarze zaczynają tu i tam rozpoczynać rokowania o podjęcie ruchu. Na wschód od Dniepru od samego początku ruch strajkowy był bardzo słaby.

NOWY BISKUP SUFRAGAN LWOWSKI.

Lwów. B. kor. W miejsce biskupa Bandurskiego, który zrezygnował z sufraganii lwowskiej i osiadł na stałe we Wiedniu, zamianował Ojciec św. biskupem-sufraganem lwowskim ks. Dra Bolesława Twardowskiego, do niedawna infułata w Tarnopolu, a od kilku miesięcy kanonika scholastyka kapituły lwowskiej i generalnego wikaryusza konsystorza metropolitalnego. Dekret nominacyjny wczoraj nadszedł do konsystorza lwowskiego. Nowy biskup jest bratem stryjecznym b. ministra Juliusza Twardowskiego i b. rektora uniwersytetu lwowskiego profesora Kazimierza Twardowskiego.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Dr Aleksander Zawadzki z Warszawy; Stefania Rakowska z Olesiowa; Tomasz Olszowski ze Złotego; Zofia Świeżawska z rodziną z Ostrowa; Olga Kaczorowska z Zagórza; Eugenia Jordan z Iwonicza; Antoni Bartkowski z Tarnowa; Jan Szczepkowski z Wadowic; Marya Zyczkowska z Bendzina; Kamila Sługocka z Nowego Sącza.

NADESŁANE.

Związek Gospodarzy Katol. Właścicieli realności
przyjmie **urzędnika** (katol.) ewentualnie **solicytatora adwokackiego,** obznajomionego z buchalteryą (amerykańską), pierwszeństwo mają prawnicy. — Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Mussila, ul. Karmelicka 16. 2115

PŁUGI MOTOROWE PRAGA
do natychmiastowej dostawy, poleca
WOJENNA CENTRALA HANDLOWA
Kraków, ul. Sławkowska L. 1. 2123

Szkoła Gospodyń wiejskich
w Bachowicach, p. Spytkowice przy Zatorze
potrzebuje nauczycielki
ukwalifikowanej w zakresie hodowli bydła, nierogacizny, drobiu, mleczarstwa, hygieny i nieco weterynaryi.
Osoby posiadające odpowiednie wykształcenie i praktykę raczą nadesłać swoje świadectwa uzdolnienia podaniem, z którym też będą mogły porozumieć się co do wynagrodzenia i co do innych warunków, złączonych z nauczaniem szkolnem.
Ks. Gołba Franciszek w Krakowie-Zakrzówku. 2122

Smar do wozów i tłuszcz TOVOTTA
poleca
WOJENNA CENTRALA HANDLOWA
Kraków, ul. Sławkowska L. 1. 2124

Do sprzedania 2117
kamienica III-piętrowa
w dzielnicy IV., trzy lata wolna jeszcze od podatków. — Wiadomość w hotelu, ulica Floryańska L. 14, od 5 do 7 godziny.

Poszukuje się od 1 września
nauczycielki Polki
z biegłym językiem niemieckim. Bliższe obopólne informacye i warunki listownie. 2118
Stanisław Kisielewski, dzierżawca dóbr Radymno.

Okazyjnie do sprzedania
bardzo mało używane, prawie nowe, kompletne
URZĄDZENIE MASZYNOWE
fabryki dla obróbki drzewa
heblarka, wyrównywarka, cyrkularka, frezerka, wiertarka, piła taśmowa, przenośnie transmisyjne, transmisye, większa ilość noży, frezerów itp. narzędzia pomocn. i aparaty **Nowe Motory „BENZA" 8 i 12 HP.**
ma na składzie
BIURO TECHNICZNE
Lwów, ul. Lwowska 48. 2107

DO SPRZEDANIA DOM i PAŁAC
Wiadomość w Kancelaryi adw. Dra Mussila, Kraków, ul. Karmelicka 15, od 4—5½, popoł. 2084

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabeformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.
Baczność na markę „Skabeform". 1829
Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem" Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiasza; **Kołomyja:** apteka wdowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Parowa fabryka stolarska Braci Wczelak
we Lwowie, Łyczakowska 27
poleca wyroby stolarskie budowlane jako to:
okna, drzwi i posadzki. 1837
Poszukuje **stolarzy** budowlanych i posadzkarzy, zaś do biura **buchaltera, praktykanta i panienki.**
Zakupuje materyały: dębowy, sosnowy i świerkowy.

DZIERŻAWY
ewentualnie kupna 100—160 morgów roli wraz z łąkami w zachodniej lub wschodniej Galicyi poszukuje katolik. Oferty łaskawie zwracać pod Aleksander Heilpern, Skawina. 2116

Potrzebna zaraz
Bona
do 3-letniego chłopczyka, starsza, doświadczona, z dobremi rekomendacyami. Zgłaszać się ul. Garncarska 11. Lecznica Numer pokoju 25. 2119

Sprzedam Motor benzynowy 8. HP. i maszyny stolarskie trochę używane wraz z dodatkami. Zgłoszenia: F. Kotulecki, Kraków, ul. Płuczki Nr. 28. 2120

MIESZKANIA
z 5 do 7 pokoi z łazienką, elektrycznością i innemi wygodami, ewent. z ogródkiem, poszukuje się od 1 lub 15 września albo od 1 października za rocznym kontraktem. — Wiadomość pod J. B. 42 do administr. pisma. 2032

Marki wojenne i zagraniczne seryami sprzedaję. Cennik wysyła się za poprzedniem nadesłaniem 25 hal. w znaczkach pocztowych. EDG. STEBLECKI, Handel marek, Lwów, Karmelicka 6. 1749

Obiady domowe
z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1943

Agronom
wolny od wojska, lat 40, Polak, żonaty — przyjmie odpowiednią posadę zaraz jako samodzielny zarządca lub pod kierownictwem właściciela. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Apteka pod „Czarnym orłem" w Jarosławiu dla Agronoma. 2074

Sprzedam
piękną willę w mieście powiatowem. — Potrzebna gotówka 60.000 K. 2089
Zgłoszenia pod „Willa" do Admin. „Głosu Narodu".

KILKA
PIANIN
wygranych 2091
do sprzedania
w składzie fortepianów Heleny Smolarskiej, Kraków, ul. Wolska 7.

Potrzebna Służąca
do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować i prasować. Siemiradzkiego l. 10, I. p. 2099

Do sprzedania
Kamienica II. p.
Basztowa 15.
Wiadomość: Siemiradzkiego l. 10, I. p. 2100

Absolwent filozofii polonista, poszukuje posady bibliotekarza, sekretarza lub nauczyciela w pryw. gimnazyum męskiem lub żeńskiem. Zgłoszenia do 1 sierpnia pod K. G. do Adm. „Głosu Narodu". 2104

OSOBA
młoda, uczciwa, praktyczna, znająca dobrze krój i szycie, pragnie znaleść posadę zaraz a najpóźniej od 1 września w uczciwym domu polskim. Może zająć się gospodarstwem domowem lub dziećmi. Wiadomość u p. Anny Popielowej, Czaple W., p. Miechów, Ziemia Kielecka. 2092

Zakład ogrodniczy św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 66, Telefon 0112
poleca po przystępnych cenach następujące rośliny doniczkowe i rozsadki kwiatowe jak:

Fuchsye, Begonie bulwiaste, pełne i puste w różnych kolorach, Torenie i inne ozdobne rośliny doniczkowe; Rozsadki Primula obconica Arendsi pax wielkokwiatowa, gotowe do sadzenia do doniczek	100	sztuk	15 K
Althea rosea fl. pl. silne rośliny	100	„	20 „
Campanula Modium	100	„	8 „
Degitalis grdfl.	100	„	8 „
Diayhus caryophylus, Goździki ogrodowe pełne „Grenadin" „Wiedeńskie" w kolorach mieszanych	100	„	14 „
Cebulki hyacyntów do gruntu I klasa	100	„	35 „
„ „ „ „ II „	100	„	20 „
„ narcyzów „ „ „Emperor"	100	„	16 „
Irysy Anglica kolory mieszane	100	„	20 „
„ Hiszpanica „ „	100	„	10 „
„ kłączowe „ „	100	„	30 „

wysyła na prowincyę za pobraniem odwrotną pocztą.
2103 **Dyrekcya Zakładu.**

ULE
najlepszego systemu, słowiańskie 14-ramkowe, o wszystkich podwójnych ścianach, wraz z ramkami i daszkiem
PIERWSZORZĘDNY FABRYKAT
poleca do natychmiastowej dostawy po niskich cenach
SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
(FILIA WE LWOWIE). 2121

ZAWIADOMIENIE.
Podpisany Zarząd donosi, iż wszelkie po dzień 15 czerwca 1918 do oczyszczenia i farbowania oddane przedmioty są we filiach gotowe do odebrania. Prosi o łaskawe bezzwłoczne wykupno tychże, albowiem za dalsze ich przechowanie z różnych przyczyn ręczyć nie może. Polecając się łaskawym względom, kreśli się
„TĘCZA" PRALNIA I FARBIARNIA KRAKÓW
CZARNOWIEJSKA 72. 2057

W kraj. śred. Szkole rolniczej w Czernichowie
na rok szkolny 1918/19 nadane będą 3 miejsca funduszowe w całości wolne, względnie 6 miejsc w połowie wolnych, do których przywiązane jest uwolnienie od opłat za utrzymanie w internacie (1200 K rocznie), względnie zniżenie tychże do połowy, oraz uwolnienie od opłaty czesnego 100 K rocznie. Rozdawnictwo funduszowych miejsc przysługuje Wydziałowi krajowemu we Lwowie.

Ubiegać się o nie mogą niezamożni kandydaci, urodzeni w Galicyi lub W. Ks. Krakowskiem, którzy wykażą się świadectwem ukończenia z postępem conajmniej bardzo dobrym 4 klas. gimn. lub real. i przedstawią wiarygodne świadectwo ubóstwa.

Prośby o miejsca funduszowe winny być wystosowane do Wydziału krajowego, a należy wnosić je przez Dyrekcyę Szkoły roln. w Czernichowie najpóźniej do 15. sierpnia b. r., t. j. do terminu wnoszenia zgłoszeń o przyjęcie.
2034 *Dyrekcya Szkoły Czernichowskiej.*

GARNITURY MŁOCARNIANE z motorami benzynowymi lub ropnymi,
MOTOR ROPNY Diesla 30 konny, pierwszorzędny fabrykat.
ŚRUTOWNIKI do mielenia zboża, ręczne, kieratowe i motorowe,
MŁYNKI do mielenia kości na karmę dla drobiu i trzody,
ŁUSKACZE DO KUKURUDZY ręczne,
TRYERY oryginalne **Heida,** najlepszy system,
MASZYNY DO BAJCOWANIA zboża przeciw śnieci,
MASZYNY do bielenia, do dezynfekcyi i spryskiwania roślin,
MASZYNY DO ROBIENIA POWRÓSEŁ z mierzwy słomianej,
BENZYNĘ, OLIWĘ do pługów motorowych, **OLIWĘ MASZYNOWĄ,**
SMAR TAVOTTA, SMAR DO WOZÓW,
SPRYCHY dębowe do kół wozowych,
ŁOPATY DRENARSKIE, MOTYKI,
ULE SŁOWIAŃSKIE,
SIKAWKI taczkowe do lokomobil parowych,
SIEWNIKI rzędowe szerokorzutne, tudzież kombinowane z pierwszorzędnych fabryk
poleca:
SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
FILIA WE LWOWIE. 1959

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
WINA MSZALNE
w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliczka obok Tokaju 1950
poleca firma
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Emerytowany wyższy urzędnik
państwowy, techniczny, z kilkunastomiesięczną praktyką administracyjną większego majątku ziemskiego, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. pod „Emeryt". 2097

Meble, dywany, obrazy.
Salonowe meble stylowe mahon.; **sypialnia** męska mahon.; **biblioteka i biurko; szezlong i fotele; pokój** obity cały doborowemi **makatami** wschodniemi; **kredensy** stylowe palisandrowe. **ANTYKI:** obrazy, **makaty staro-chińskie i staroruskie; stół** do kart, **serwantka i kanie.** — **Dywany** perskie i **wazy** wschodnie. **Obrazy** pierwszych malarzy polskich. 1955
Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 10—12 i od 4—7.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż **otworzyłem** i prowadzę
SZKOŁĘ TAŃCÓW
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25, parter.
Komplety odbywają się we czwartki, soboty i niedziele o godz. 8-mej wieczorem.
Wpisy na naukę tańców salonowych, scenicznych według najnowszej metody przyjmuję od początku września. — Cena nauki bardzo przystępna.
2082 **S. SACHS.**

Nauka rozpocznie się 10 września 1918.
WPISY
na nowe kursa w roku szkolnym 1918/1919
w Szkole Rachunkowości i Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, Telef. 2113.
KURSA:
1) handlowe roczne, 1616
2) handlowe 4-o i 6-o miesięczne,
3) rachunkowości państwowej,
4) buchalteryi współdzielczej (dla Towarz. zaliczk., Kas Rajfeisena i Kółek rolniczych).
5) pisania na maszynach, powielania, manipulacyi biurowych etc.,
6) stenografii i kaligrafii,
7) obcych języków
przyjmuje się codziennie od 9—1 i 3—7.



NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ WOJENNA.
Witold Noskowski.
„LUDZIE i ARMATY"
z podróży na front belgijski.
Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „GŁOSU NARODU".
Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu" po zgłoszeniu kartą pocztową odbywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

„ROBOTNIK POLSKI"
Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.
Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.
Prenumerata rocznie 12 K., półrocznie 6 K., kwartalnie 3 K.
Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.
Na żądanie wysyła się numery okazowe.

Pierwszej jakości — znakomita w smaku
BRYNDZA
wyrobu Mleczarni Łuczanowickiej w Krakowie.
Do nabycia w ilościach drobnych w sklepach własnych przy ulicy Czarnowiejskiej 70, Podwale 6, Długa 27 — w sprzedaży hurtownej (ewentualnie całymi wagonami) w biurze Mleczarni Łuczanowickiej ulica Czarnowiejska 70, telefon 590. Cena umiarkowana. 1914

Księgarnia Polska
w Krakowie, Sławkowska 3
dostarcza wszelkich książek, map, nut na rozmaite instrumenta, libretta, wyciągi fortep z oper i operetek, czasopism i żurnali z możliwą szybkością.

Poszukuje się w zachodniej Galicyi
majątku
kilkusetmorgowego.
Oferty przyjmuje z grzeczności **Dyrekcya Związku Ekonomicznego Kółek** Rolniczych **Lwów, ul.** Mickiewicza **26.** 198

Wielki wybór najnowszych modeli.
Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty **Jadwiga Pollerowa** Kraków, Rynek Linia A-B 43 I. p. (nad sklepem W. P. Wiskidy. 520

BLUSZCZ
jedyne pismo polskie dla kobiet.
Wychodzi nadal.
Kwartalnie K 17.20.
Prenumeratę przyjmuje
Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.
1943

KRYNICA
„JAGIELLONKA"
pensyonat z komfortem urządzony pod nowym zarządem otwarty od 15-go maja 1918 r. 1731

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny **Smolarskiej, Wolska 7.** 1828

„KOZAKOWA"
wyśmienita DOMOWA SIEKA TYTONIOWA — do fajki — dostarcza natychmiast „SELEKTA" Berno, Krönegasse 3—5 Morawy. 200 paczek à 25 gr. K. 50·—. Rozsprzedawcom udziela się przy większych ilościach wysokiego rabatu. 2045

Poszukuje się niańki
od zaraz w średnim wieku do opieki dziewięciomiesięcznych, na wieś, warunki według umowy, rekomendacye wymagane. Król. Polskie, Ostrowiec, Klepacka. 2062

Truciznę
bakcylowa i proszkowa na szczury i myszy, na karakony, na sprzedaż w Agencyi handlowej Kraków, Konarskiego L. 30. u firmy Rem i Ska, Drooner, i Komorowski 1850

Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego **w Krakowie** - poleca dziełko:
CEREMONIE ŚLUBNE
Nowy wzór naśladowania dla młodzieży. 2095
Za nadesłaniem K. 2·50 z góry przekazem, przesyłka franco.

Praktykanta rolnego
lat 18, wolny od wojska, poszukuje posady praktykanta rolnego w większem gospodarstwie dworskiem. Zgłoszenia przyjmuje: Floryan Dyga, hotel Pollera.

Staruszka nie mająca żadnego utrzymania, niezdolna do pracy, znajduje się w ciężkiem położeniu, prosi litościwych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" dla B. G. 1039

Biedna wdowa
z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu" dla Maryi K. Nędza stwierdzona.